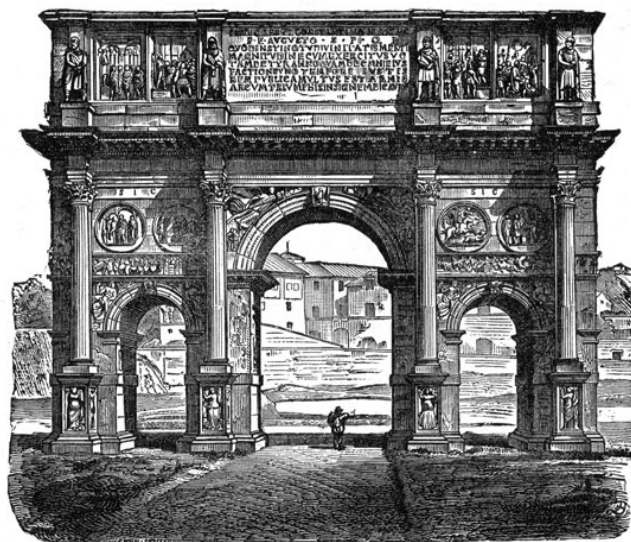


---

# RELATIO RERUM

BROSZURA WYDANA Z OKAZJI DNI JEZYKÓW OBCYCH W ZESPOLE  
SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH W PŁOŃSKU

---



9 kwietnia 2013

---

Łacina nie jest wbrew pozorom językiem całkowicie martwym. Choć już od wielu wieków nie ma ludzi, dla która byłaby ona mową ojczystą, to jednak ciągle jest używana w kręgach lekarskich, prawniczych, historycznych, kościelnych. Istnieją osoby potrafiące posługiwać się nią płynnie w mowie i w piśmie (jedną z nich był Leszek Kołakowski, z którym wywiad na temat łaciny i sensu jej nauczania zamieszczamy). Uniwersytet Jagielloński prowadzi obecnie jedyne w Polsce koło żywej łaciny; jego członkowie urządają w tym języku konferencje naukowe i dyskusje. Tradycja ta jest podtrzymywana także w innych krajach Europy – zwłaszcza na Litwie i w Finlandii. Jeśli ktoś ma ochotę posłuchać łaciny mówionej, może wejść na stronę fińskiego radia YLE, które prowadzi od wielu lat krótkie audycje po łacinie. Dokładny adres to: <http://arena.yle.fi/radio/a3016002>.

Łacina ciągle się rozwija. Wiele osób zaangażowanych jest w rozwijanie Wikipedii w języku łacińskim – jej baza liczy ponad osiemdziesiąt osiem tysięcy artykułów, w tym dotyczących popkultury i techniki. Prowadzone są prace nad słownikiem łaciny współczesnej, pozwalającym na

używanie jej do opisu właściwie czegokolwiek w naszym otoczeniu. Mogę powiedzieć, że oglądam sobie *canalis televisivicus* – albo, że na maturze dozwolona jest tylko *machinula calculatoria* w wersji prostej. Albo, że słucham *nuta puncianus*, czyli punk rocka. Z badań takich z pewnością cieszy się Watykan, w którym łacina (obok włoskiego) jest nadal formalnie językiem urzędowym i w niej publikowane są między innymi papieskie encykliki. Wydanie jednej z encyklik Benedykta XVI, "Caritatis in veritate", przeciągało się właśnie z powodu dość problematycznego tłumaczenia na łacinę. Trzeba było wymyślić odpowiedniki dla takich wyrażen jak *giełda papierów wartościowych* czy *kryzys finansowy*.

Żywa jest także łacina klasyczna, szkolna. Według badań z 2008 roku<sup>1</sup>, jest ona powszechnie nauczana w krajach Europy Zachodniej. W Niemczech zajęcia z łaciny prowadzi od 35% do 50% wszystkich szkół (w zależności od landu), we Francji – 50%, a we Włoszech – aż 70%. Polska statystyka przedstawia się gorzej: zaledwie 3,5% licealistów uczęszcza na lekcje łaciny. W całym kraju pracuje obecnie jedynie czterystu nauczycieli tego przedmiotu, w tym nasza Sorka Ewa Cała, merytoryczna opiekunka niniejszej publikacji.

Oprócz wywiadu broszura zawiera również wypowiedzi czterech absolwentów naszego liceum na temat łaciny i jej nauczania. Na końcu znaleźć można jeszcze krótki słowniczek wyrazów łacińskich pozwalający zobaczyć wpływ łaciny na dzisiejsze języki. Życzę miłej lektury!

Jan Orzechowski



---

<sup>1</sup>Renata Czeladko, *Łacina powraca do szkół*, „Rzeczpospolita”, 21.03.2008.

## O potrzebie nauczania łaciny

Rozmowa Jacka Bocheńskiego (ur. 1926), pisarza i publicysty, z Leszkiem Kołakowskim (1927-2009), znanym na świecie polskim pisarzem i filozofem – o potrzebie nauczania łaciny, języku angielskim, o pracy po filologii klasycznej i o mszy trydenckiej.

**Leszek Kołakowski:** Jacku, ja cię prosiłem, żebyśmy razem sobie pogadali na temat, który jest także twoim tematem, mianowicie dlaczego mielibyśmy sprzyjać idei nauczania łaciny, co komu z tego – i jak to robić. Zakładam, że mamy mniej więcej podobne w tej sprawie zdanie. I pamiętam oczywiście twoje znakomite książki z dawnych czasów, między innymi tę książkę detektywistyczną o Owidiuszu, gdzieś próbował dociec, dlaczego właściwie został wygnany; i drugą książkę, która z kolei dotyczyła czasów kultury łacińskiej. A dzisiaj, dopiero dzisiaj przeczytałem twój śliczny wstęp do zbioru artykułów na temat Owidiusza. Bardzo mi się spodobał ten twój wstęp, gdzie również tę sprawę podejmujesz, czyli przede wszystkim – dlaczego łacina znikła czy prawie znikła z nauczania ze szkół i dlaczego to jest niedobrze. No więc o tym mamy właśnie pogadać teraz. Ja nie wiem w ogóle, w jakich rozmiarach łacina bywa nauczana w szkołach w Polsce. Jak moja córka się uczyła, co było dość dawno temu, to miała i łacinę i grekę w szkole średniej, ale teraz – to już nic nie wiem.

**Jacek Bocheński:** Jest zadowolona twoja córka z tego, że się uczyła?

**L.K.:** Bardzo jest zadowolona. Oczywiście, jeszcze na uniwersytecie kontynuowała w pewnym stopniu te rzeczy.

**J.B.:** Źle mówią o łacinie na ogół ci, którzy przypominają sobie swoich nauczycieli. Ja pamiętam, że jeden z tłumaczy, który przekładał moją książkę o Owidiuszu, zwierzył mi się, że robił to ze wstrętem, ale nie dlatego, że ja taką wstrętną książkę napisałem, tylko dlatego, że on sobie ciągle przypominał swoją nauczycielkę łaciny. Była okropną babą.

**L.K.:** (Śmiech). Mogę to sobie wyobrazić, chociaż trudno teorię całą z tego zrobić. Wiesz, parę miesięcy temu rozmawiałem z wykładowcą języków klasycznych na polskim uniwersytecie, który mi powiedział rzecz zdumiewającą, mianowicie że istnieje jakaś katolicka organizacja nauczycieli, którzy przesyłają systematycznie memoriały do jakichś władz z żądaniem, żeby zlikwidować łacinę w szkołach średnich, ponieważ z łaciną wiąże się nauczanie pogańskiej filozofii. Trudno



*Leszek Kołakowski – rysunek Jacka Gawłowskiego*

sobie wręcz wyobrazić takie barbarzyństwo, prawda? Ale wiemy przecież, że głupota nie ma dna, i to nawet się nazywa organizacja katolicka, jak gdyby nie wiedzieli, że łacina przez tyle wieków była językiem kościoła. Nic więcej o tym nie wiem, poza tym co wykładowca języków klasycznych mi powiedział, ale byłem rzeczywiście osłupiały.

(...)

**J.B.:** Nie dlatego przestano się uczyć łaciny i taki odwrót od niej w naszych czasach, już w XX wieku, się odbył, że ona szerzyła jakieś bezbożne idee, ani nie dlatego, że uciskała klasy niższe, ale przede wszystkim dlatego, że przestała być uważana za coś pożytecznego. I powiem ci, przypominał mi się teraz Jerzy Stępowski, świetny pisarz polski (...). I on gdzieś wspomina rzecz taką... Był taki Citroen, który wymyślił i wyprodukował samochody tej marki. I Citroen miał powiedzieć, że uważa że ci którzy najlepiej się nadają na kierowników wielkich przedsiębiorstw, to są ludzie, którzy będąc już dorosłymi osobami potrafią czytać w oryginale autorów łacińskich – dlatego, że to spojrzenie humanistyczne ułatwia prowadzenie wielkiego biznesu. Ja nie wiem czy tak jest, bo się na tym nie znam. Ale jest rzeczą niesłychanie znamienne, że taki sąd mógł

być głoszony jeszcze na początku wieku, a przestał być głoszony teraz.

**L.K.:** Nie jestem pewien, czy przestał, ponieważ wiadomo mi, że banki w tym kraju, to znaczy w Wielkiej Brytanii, chętnie zatrudniają ludzi, którzy ukończyli właśnie studia klasyczne. Oczywiście, żeby pracować w banku nie trzeba znać łaciny ani greki. Ich zatrudniają dlatego, że to są ludzie, którzy umysłowo są dobrzy, a tych specyficznie bankowych czynności można się łatwo i prędko nauczyć – a innych zaś rzeczy, ogólnej kultury umysłowej, nauczyć się trudniej.

(...)

**L.K.:** Jest sprawa łaciny jako wielowiekowego języka kościoła. Czytałem jakieś wypowiedzi jednego z tych ludzi, którzy muszą po łacinie wszystkie teksty kościelne pisać. On twierdzi, że wszystko można powiedzieć po łacinie, co się chce – można nazwać kołchoz, można nazwać komputer.

**J.B.:** Jak wiem, *Kubusia Puchatka* również tłumaczono.

**L.K.:** Tak, tak, mam nawet ten tekst łaciński. . . To, że to był język kościoła, to przecież jest rzecz niesłychanej wagi historycznej. Bardzo mi się podoba to, że obecny papież Benedykt XVI chce wrócić do liturgii łacińskiej i mszy łacińskiej, nie jak dotąd, kiedy to było wolno, ale za każdym razem trzeba było mieć pozwolenie biskupa. Teraz to jest zbyteczne, kapłan może jak chce odprawić mszę w obrządku trydenckim. Podoba mi się to, co pod tym względem papież robi (...). To wszystko nie są oczywiście sprawy doktrynalne, dogmatyczne, jak wiadomo liturgia przecież nie jest sprawą dogmatyczną, to musi się zmieniać, i zmieniało się nieraz (...). Mówiono – przecież nikt nie rozumie łaciny. To nie jest dobry argument. Jak ktoś chce wiedzieć, co te słowa znaczą, to we wszystkich modlitewnikach znajdzie tekst w swoim ojczystym języku. A ta łacina miała dawać wrażenie jakiejś świętości, podniosłości, czegoś dobrego i duchowo wzmacniającego.

(...)

**J.B.:** Łacina to mądrość.

**L.K.:** Tak, to był przez wieki język kultury europejskiej. Jeżeli jest możliwe, że człowiek, który skończył filozofię albo inną jakąś dziedzinę humanistyki na uniwersytecie, ale ponieważ nigdy nie uczył się łaciny, to nie rozumie, co to znaczy „cogito ergo sum” . . . Jest w tym coś zdumiewającego i barbarzyńskiego, że do tego stopnia można utracić kontakt z naszą historią kulturalną.

**J.B.:** To nie jest sprawa upadku łaciny. To jest sprawa jakiejś degrengolady kulturalnej, która się w naszej cywilizacji technicyzowanej odbywa. Humanistykę zastąpiono technologiami, które są pożyteczniejsze, bo mamy z nich korzyści materialne. Wydaje mi się, że kiedyś łacina zapew-

niała człowiekowi wyższy status społeczny, a uczenie się łaciny to była przynależność do tej elity lepiej się mającej, nie tylko moralnie, ale i materialnie. Teraz rzecz się zmieniła, bo teraz jeżeli nawet ktoś się decyduje oddać studiom filologii klasycznej, to już z góry przyjmuje, że będzie mało zarabiał i że uznanie społeczne dla niego będzie raczej znikome w porównaniu z uznaniem dla jakiegoś informatyka czy menedżera przemysłu.

(...)

**L.K.:** O ile znamy w ogóle gramatykę, to znamy ją dzięki łacinie. To jest ten jak gdyby wzorcowy korpus gramatyczny – wszystkie inne można już studiować jako odchylenia od łacińskiego wzoru.

**J.B.:** Bałem się to powiedzieć. Ale cieszę się, że to mówisz, bo ja tak to właśnie czuję – dla mnie łacina była otwarciem się nie tylko na uczenie się innych języków, ale powiedziałbym, że pozwoliło mi na jakąś taką orientację w tym, czym język w ogóle jest.

**L.K.:** To jest niesłychanie pożyteczne dla nauczania się innych języków. Oczywiście, my mamy ten współczesny wolapik<sup>2</sup> jakim jest język angielski i którym wszyscy należący do innych narodowości się porozumiewają (...). Jest się bardzo łatwo nauczyć nim posługiwać dla celów prostych. To nie znaczy, że ten język w ogóle jest łatwiejszy od innych. To jest skomplikowany język przecież, także pełen różnych zasadzek i trudności. Ale jako taki prymitywny, prosty język do prostych form porozumiewania się – on rzeczywiście ma zalety, których inne języki nie mają.

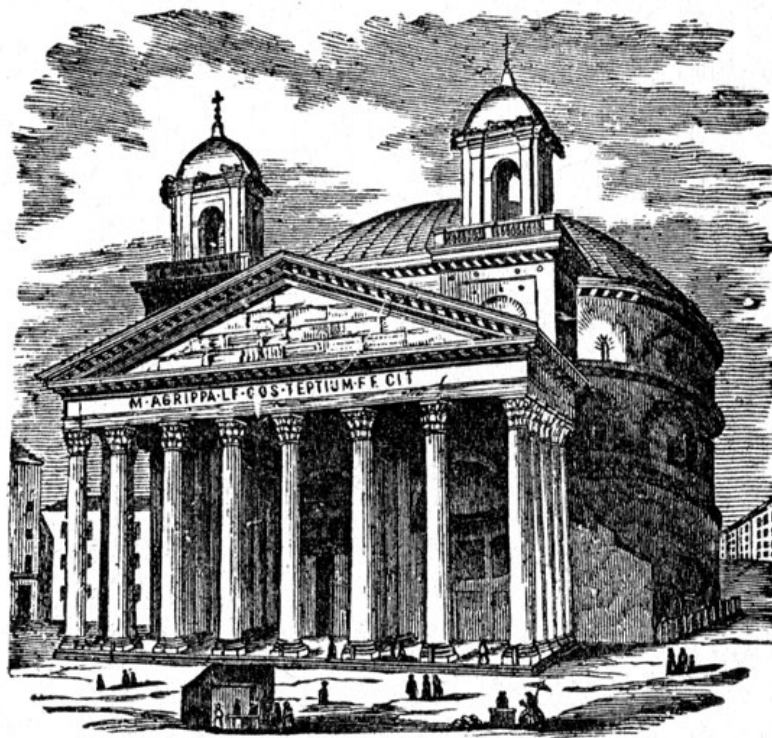
(...)

**J.B.:** Miałem ojca, który był filologiem klasycznym, i który mi otworzył oczy na język, ale nie w ten sposób, że zaczął mnie uczyć gramatyki – tylko zaczął mnie uczyć tego języka tak, jak każdego innego języka żywego. I dopiero kiedy go zaczynałem lepiej poznawać, to on mi powiedział: „Wiesz, a jak ty byś chciał zrozumieć, dlaczego tak jest, i pomóc sobie w tym, to jest coś takiego jak gramatyka – i ona ci różne rzeczy wyjaśni”. I zaczął mi pokazywać, że język ma jakieś prawa, którym podlega, że właściwie jest podobny do świata przyrody. I to jednak zaważyło na całym moim życiu. Myślę, że nie robiłbym tego, co robię, nie napisałbym swoich książek, nie pisałbym po polsku prawdopodobnie tak jak piszę – gdybym łaciny sobie nie przyswoił.

Oxford, 2007. Rozmowa przeprowadzona do „Rozmów z mistrzem” – cyklu wywiadów telewizyjnych z profesorem Leszkiem Kołakowskim.

---

<sup>2</sup>Język ogólnoswiatowy (przyp. red).



## Przydatność łaciny na studiach. Wypowiedzi absolwentów

Ilona Kamińska, absolwentka 2010, studentka III roku polonistyki UW:

Łacina jest przedmiotem, którego uczą się studenci wielu kierunków, począwszy od tych humanistycznych (historia, filozofia, prawo) poprzez studia lingwistyczne, biologiczne czy medyczne. Liczba godzin jest oczywiście uzależniona od przydatności tego języka w dalszym toku studiów, dlatego studenci prawa uczą się łaciny krócej niż studenci historii, medycyny.

Jako studentka polonistyki niejednokrotnie zastanawiałam się wraz z koleżankami z wydziału nad sensem rocznego nauczania łaciny na naszym kierunku. Twierdziłyśmy, że język ten ma niewiele wspólnego z tematyką studiów. Ćwiczenia okazały się jednak bardzo przydatne, co zawdzięczamy przede wszystkim dobrze dobranemu materiałowi. Oprócz zadań z gramatyki, która momentami bywała trudna, uczyłyśmy się rozmaitych powiedzeń, sentencji wyjętych z literatury. Często odbiegałyśmy tematem od standardowych kwestii, by poznać źródła powstania pewnych zjawisk językowych, ale również spraw związanych z historią i kulturą.

Mimo że nauka łaciny z pewnością nie należy do najłatwiejszych, a wielu studentom śni się po nocach odmiana przez przypadki, to jest ona niezbędna dla tych, którzy w sposób ambitny podchodzą do swojego kierunku. Studenci lingwistik, prawa, historii – mogą sięgać do oryginałów utworów starożytnych, ucząc się przy tym logicznego myślenia i poszerzając swoją wiedzę o historii i kulturze. Łacina pomaga nam lepiej zrozumieć zjawiska kultury, dlatego też zaczyna się jej uczyć na wielu kierunkach studiów, nie tylko tych humanistycznych.

W roku 2011 ruszyła akcja *Polska w Europie, Łacina w szkole*, która jest doskonałym rozwiązaniem dla uczniów szkół średnich, przyszłych studentów – naukę łaciny zaczęliby już wcześniej w szkole, a nie jak to ma zwykle miejsce dopiero na studiach. Dla studentów zagranicznych zdawanie egzaminu z łaciny jest czymś naturalnym, dlatego też powinniśmy ciągle podwyższać poziom i zacząć dostrzegać pozytywy płynące z tego – mimo wszystko – wciąż żywego języka.

Rafał Szymański, absolwent 2012, student I roku muzykologii UW:

Salve Magistra!

Łacina może jest i wymarłym językiem, ale nie dla osób, które chcą kultywować ten język. W grupie zajęciowej (humanistycznej) do której miałem przyjemność chodzić, skupialiśmy się głównie na używaniu łaciny w mowie. Muszę przyznać, że było to ciekawe doświadczenie. Na lekcjach oczywiście nauczyliśmy się gramatyki, zasad itd. ale w pamięci najbardziej pozostały nasze dialogi, dla przykładu: "Magistra, zaraz tintinabulum będzie tinit", "O Gaude Mater, ale ta charta laborum jest trudna".

Dlaczego popieram naukę łaciny? Przyda się – w nauce języków zachodnio-europejskich, gdyż są one oparte na tym właśnie języku; przyda się również na studiach, jeśli w plan zajęć będzie ujęty lektorat z języka łacińskiego – w większości przypadków ocena z łaciny na świadectwie ukończenia liceum daje możliwość zaliczenia tego przedmiotu. Polecam te lekcje! Pisałem z głębokości mojego cordis.

Cura ut valeas, Sit vis vobiscum!

Darek Gołębiowski, absolwent 2012, student I roku UM w Warszawie:

Łacina w medycynie przydaje się na tyle, na ile trzeba znać mianownictwo anatomiczne oraz sformułowania medyczne (np. mastektomia – wycięcie piersi, od greckiego *mast* – pierś oraz



*ektomia* – wycięcie czegoś). Przydatne są ogólne zasady deklinacji.

Poza tym, to, co potocznie nazywa się łacińskim mianownictwem anatomicznym, jest uogólnieniem, bo bardzo dużo jest naleciałości z greckiego języka. Często nawet greckie miana są używane częściej niż same łacińskie, np. *hepar* po grecku. Ale warto znać te mianownictwo i warto znać także te sformułowania medyczne. Mówiąc krótko – trzeba znać podstawy.



Tomek Antosiewicz, absolwent 2012, student I roku prawa UW:

Łaciną na pierwszym roku jestem męczony regularnie, tak więc jest o czym pisać. Choć sam język łaciński obowiązkowy na prawie nie jest, to bez jego znajomości na pierwszym roku będzie każdemu trudno. W dużym stopniu jest to związane z obowiązkowym przedmiotem, jakim jest prawo rzymskie, w którym obowiązuje zarówno łacińska terminologia, formuły, jak i (dla bardziej ambitnych) rzymskie teksty.

Największym wyzwaniem, z jakim przyszło mi się zmierzyć do tej pory, było napisanie rzymskiego testamentu. Jeśli czegokolwiek można być pewnym, idąc na studia prawnicze, to nieskończonej ilości rzymskich paremii<sup>3</sup>. Podstawowy zasób sentencji, poznany na zajęciach łaciny w liceum, potrzebny był na zajęciach z prawoznawstwa. Zabawa z paremiami dotyczy jednak głównie prawa rzymskiego, gdzie spotykam się z nimi wszędzie.

Łacina w życiu studenta I roku prawa nie tylko przydaje się w dyskusji, gdy chcemy rzucić od niechcienia coś niezrozumiałego dla większości, ale również jest przydatna do zaliczenia roku.

---

<sup>3</sup>Paremia to maksyma wyrażająca w przystępny sposób jakąś podstawową zasadę prawną (przyp. red).

# Słowniczek

ŁACINA	POLSKI	ANGIELSKI	NIEMIECKI	FRANCUSKI	HISZPAŃSKI
Mater	<b>Matka</b>	Mother	Mutter (die)	Mère (la)	Madre (la)
Pater	<b>Ojciec</b>	Father	Vater (der)	Père (le)	Padre (el)
Soror	<b>Siostra</b>	Sister	Schwester (die)	Soeur (la)	Hermana (la)
Familia	<b>Rodzina</b>	Family	Familie (die)	Famille (la)	Familia (la)
Cattus	<b>Kot</b>	Cat	Katze (die)	Chat (le)	Gato (el)
Dies	<b>Dzień</b>	Day	Tag (der)	Jour (le)	Día (el)
Flos	<b>Kwiat</b>	Flower	Blume (der)	Fleur (la)	Flor (la)
Hora	<b>Godzina</b>	Hour	Stunde (die)	Heure (l')	Hora (la)
Leo	<b>Lew</b>	Lion	Löwe (der)	Lion (le)	Leon (el)
Mane	<b>Rano</b>	Morning	Morgen (der)	Matin (le)	Manana (la)
Lacus	<b>Jezioro</b>	Lake	See (der)	Lac (le)	Lago (el)
Continens	<b>Kontynent</b>	Continent	Kontinent (der)	Continent (le)	Continente (el)
Mensis	<b>Miesiąc</b>	Month	Monat (der)	Mois (le)	Mes (el)
Nasus	<b>Nos</b>	Nose	Nase (die)	Nez (le)	Nariz (la)
Nox	<b>Noc</b>	Night	Nacht (die)	Nuit (la)	Noche (la)
Sol	<b>Słońce</b>	Sun	Sonne (die)	Soleil (le)	Sol (el)
Vallis	<b>Dolina</b>	Valley	Tal (das)	Vallée (la)	Valle (el)
Vinum	<b>Wino</b>	Wine	Wein (der)	Vin (le)	Vino (el)
Tempus	<b>Czas</b>	Time	Zeit (die)	Temps (le)	Tiempo (el)
Buturum	<b>Masło</b>	Butter	Butter (die)	Beurre (le)	Mantequilla (la)
Cometes	<b>Kometa</b>	Comet	Komet (der)	Comète (la)	Cometa (el)
Deserta	<b>Pustynia</b>	Desert	Wüste (die)	Desert (le)	Desierto (el)
Theatrum	<b>Teatr</b>	Theatre	Theater (das)	Théâtre (le)	Teatro (el)
Palma	<b>Palma</b>	Palm	Palme (die)	Palmier (le)	Palmera (la)

Opieka merytoryczna: mgr Ewa Cała. Skład i redakcja: Jan Orzechowski